

O tym jak dzieci ze szkoły nr 177 w Warszawie witały wiosnę – 21 marca 1961 roku.

Przełomowym momentem w roku kalendarzowym są zmiany w przyrodzie, które zwiastują pojawienie się wiosny. Powszechnie przyjętym jest, iż za pierwszy dzień wiosny uważa się 21 marca. Tego dnia lub w zależności od danego roku dzień wcześniej i dzień później ma miejsce równonoc wiosenna czyli oświetlenie półkuli północnej ziemi przez słońce. W dawnej przedchrześcijańskiej Polsce Słowianie aby upamiętnić nastanie Wiosny celebrowali święto tzw. Jarych Godów. Głównym momentem opisywanego święta stało się symboliczne utopienie lub spalenie słomianej kukły, któremu towarzyszyły dźwięki wydawane z batów, terkotów i grzechotek. W XX wieku kontynuatorami dawnej tradycji były społeczności szkolne. Również i społeczność szkoły nr 177 w Warszawie mimo, iż nie zdecydowała się na symboliczne nawet pozbycie się Marzanny (zapewne ze względów bezpieczeństwa), oczekiwała pojawienia się pierwszych objawów Wiosny. Więcej szczegółów możemy dowiedzieć się dzięki relacji zawartej w kronice na rok szkolny 1958-1959. Okazuje się że 21 marca 1961 roku w Warszawie pogoda znacząco odbiegała od oczekiwań większości w tym i dzieci ze szkoły nr 177 w Warszawie. Zgodnie z relacją autora tego dnia w Warszawie na ziemię spadły „olbrzymie płaty śniegu”, które następnie „miotły się [...] w powietrzu, objęły szyby, sypały ukośnymi z wiatrem pasami, kołowały niby w młynku. To niezwykle zjawisko określone przez autora jako „ostatnie szaleństwa Zimy” obserwowali uważnie dzieci zza szyby pomieszczenia klasowego. Niedługo potem nastąpiła jednak zmiana zwiastująca poprawienie się pogody – wiatr ucichł zaś śnieg który spadał równo na ziemię stawał się przezroczysty, aż w końcu zamienił się w deszcz. Ostatecznie śnieg przestał padać na niebie zaś ukazało się słońce. Dzieci ze szkoły nr 177 w Warszawie nie miały wątpliwości, iż zbliża się wiosna. Do relacji został dołączony także rysunek nieznanego ucznia przedstawiający społeczność klasy obserwującą zza okna spadający śnieg utrwalony w formie małych białych kulek. Postać, której podobiznę oglądający dostrzeże w lewym dolnym rogu kwadratowego okna z długimi włosami i w naszyjniku z koralami na szyi to zapewne wychowawczyni klasy. Obok autor rysunku upamiętnił pozostających pod jej opieką uczniów i uczennice.



Powitanie wiosny w Poznaniu, 21 marca 1965 roku. Źródło: <https://poznan.wyborcza.pl/>